

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłać wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie str. 1.50 kwartalnie zlr 4.50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie str. 2.00 kwartalnie zlr 6.00
półrocznie zlr 12.00
Za granicę kwartalnie zlr. 7.50.
Przedpłać przysyłamy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 104.

Przedpłać i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Łyczakowska 1. 3, tudzież „Biuro Dzienników”, ul. Karola Ludwika 1. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Giborowski), rue de Saint-Pétersbourg 11. — We WIEDNIU: Hasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstraße 2; A. Oppell, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W BRANKURIE: N. M. Hasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGLOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe za jedno-szpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biuro Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów d. 20. lutego.

Według półrocznych doniesień, odbyła się ostatnimi dniami narada przewodów prawicy nad uroczonym jubileuszem ponownego ministrowania hr. Taaffe'go. Ze względu na żalobę cesarską uchwalono, nateraz zaniechać wszelkich owacy, tylko jeszcze przed końcem bieżącej sesji postawiono, jakby dzień 12. sierpnia b. r., jako dziesiątą rocznicę objęcia przez hr. Taaffe'go przerosstwa w gabinecie, uczcić należało.

Dobrze zazwyczaj informowany lwowski korespondent praszej „Politik” dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że w ciągu bieżącej sesji nie należy spodziewać się jakiegobądź przedłożenia w sprawie reformy ustawy o szkołach ludowych.

Na dwóch ostatnich posiedzeniach komisji budżetowej Izby posłów, obradowano nad rubryką poczt i telegrafów. Domagano się między innymi od ministra handlu, aby zwykłe listy i gazety przysyłało także na mniejsze stacje kolejowe pociągami pospiesznymi (wyrzucając je z wagonu, bez zatrzymywania pociągu), a minister przyrzekł zadaniami te uwzględnić, podobnie jak wnioski, co do lepszego ułożenia służby pocztowej. Komisja obniżyła preliminowaną rubrykę pokrycia w dziale poczt i telegrafów o 200.000 zł.

W sprawie reformy podatkowej domowego złożył reprezentant ministerstwa skarbu na posiedzeniu subkomitetu parlamentarnej komisji podatkowej oświadczenie, iż rząd wówczas dopiero przystąpi do podjęcia tej sprawy, skoro inne reformy podatkowe, jak np. podatek osobisto-dochodowy, przeprowadzone będą.

W tej samej sprawie interpelował deputowany Zallinger przewodniczącego komisji podatkowej na posiedzeniu Izby dnia 16. b. m. Interpelant wskazał na wielką doniosłość reformy; stwierdził, iż oświadczenie rządu odbiło niechęć wśród kół deputowanych, żądał wreszcie, ażeby zwołano jak najrychlej posiedzenie pełnej komisji podatkowej w tym celu, aby dać na nię rządowi sposobność do zmodyfikowania swoich zapatrywań, względnie aby komisja powzięła mogła samoistne wnioski i wystąpić z nimi wobec Izby jeszcze przed rozprawą budżetową.

Posiedzenie wczorajsze rady m. Wiednia dało sposobność radnemu Vetterowi do antysemickiej demonstracji. Wniósł on mianowicie, ażeby miasto z okazji otwarcia wielkiej sali w ratuszu urzędziło chrześcijańsko-patriotyczny obchód, jako demonstrację przeciw antyduchowi i antychrześcijaństwu 100-letniemu jubileuszowi wielkiej rewolucji. Żądano przejścia nad tym wnioskiem do porządku dziennego, lecz żądanie to nie utrzymało się i wniosek Vettera przydłowi został komisji do zbadania i zdania sprawy.

W Budapeszcie odbył się mającymi temi dniami pod przewodnictwem cesarza ostateczne narady co do zmiany regulaminu ćwiczeń dla piechoty. W tym celu udają się do Pestu arcyks. Albrecht i Wilhelm.

Pierwsze w tym roku wielkie manewry odbyły się mającymi między Bernem a Sadową. Wezma w nich udział korpusy 9 i 10 w obecności cesarza i arcyks. Albrechta.

Reichswehr Zig. donosi, że ministerstwo wojny ma zamiar drobne ćwiczenia ukonczyć już w ostatnich dniach lipca, poezem urlopować tych żołnierzy, którzy są w trzecim roku służby. Dopiero dnia 1. września mają być zwolani wszyscy rezerwiści obowiązani do ćwiczeń i rozpoczną się ćwiczenia brygad i dywizyj.

Podobnie jak w Peszcie w niedzielę, odbyły się także i w niektórych innych miastach węgierskich zgromadzenia demonstracyjne przeciw rządowi i ustawie wojskowej. W Aradzie zajęli zgromadzenie przywódca tamtejszej partii niezawisłej i wniósł rezolucję, wzywając Izby posłów i magnatów, aby odrzucili §§. 14 i 25 ustawy wojskowej, i postarali się o lepsze

traktowanie węgierskich żołnierzy w armii, oraz aby zaopatrzenie armii odbywało się w kraju. Adw. Bela Barabas miał następnie siarczystą mowę przeciwko ustawie wojskowej. Podczas przyjeźdu na zgromadzenie poseł Karol Eötvös. Przyjeźdźcą go hucznymi oklaskami i okrzykami. W mowie swej uderzył on na Tiszę.

W Temeszwarze uchwalono także rezolucję przeciwko paragrafowi 25. W Peszowie połączone z manifestacją korowód z pochodniami. W Peszowie użądali demonstrację uliczną za skócone; sami kierownicy tych demonstracji postanowili wstrzymać je, chociaż nie wyrzekają się podobno, ażeby je znown w marcu, już wyłącznie przeciw samemu Tiszcy w całym kraju ponowić.

Dwór nie przykłada podobno wiele wagi do demonstracji peszteskich i namiętych wywoleń opozycji w sejmie, ogląda się bowiem na silną większość, którą Tisza zawsze jeszcze w Izbie rozporządza.

W Izbie posłów debatowano wczoraj w dalszym ciągu nad §. 14. Przemawiali dwukrotnie Tisza i Apponyi. Ten ostatni dowodził, że Tisza jest zupełnie skompromitowany i pozostanie jego na dotychczasowym stanowisku okazuje się niemożliwym.

Opozycja, jak z tego widać, nie porzuciła zatem systemu obstrukcji, skoro debaty nad §. 14. dotychczas nie zostały zamknięte.

Pruska Izba panów przeprowadziła już ogólną dyskusję nad projektem rządowym w sprawie ogólnej administracji dla W. Ks. Poznańskiego i odesłała go do osobnej komisji. Wśród obrad zabrał głos z Kola polskiego p. Kosielski, a podniósłszy nieme strony projektu, którego ostrze jest skierowane właściwie przeciw ludności polskiej, powiedział między innymi: „Wolimy pozostać przy tem, co mamy; jeżeli to jednak jest niemożliwym, to proszę, dajcie nam w całej pełni to, co mają inne prowincje. Nie dozwolicie nam gorzko uczuć, że na każdym kroku, na każdym stanowisku, napróżno spodziewamy się równouprawnienia.”

W Izbie posłów, podczas obrad nad budżetem spraw wewnętrznych, poseł Czarniński zganił energicznie rozciągnięty nad ludność W. Ks. Poznańskiego nadzór policyjny, który uniemożliwia prowadzenie legalnej walki wyborczej. Częstość niepodobna jest znaleźć lokalnie na odbycie zgromadzenia wyborczego, ponieważ właściciele ich nie chcą się narażać na szkany ze strony niemieckich stowarzyszeń wojskowych.

W czasie rozpraw nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości zabrał głos poseł sędzia Motty i żądał wyznaczenia wyższej kwoty na utrzymywanie tłumaczy w sądach W. Ks. Poznańskiego. Domagał się także zwołania ich z grona Izby i wzięcia ich do przysięgi jako sędziów, rozumiejących po polsku, rzetelny wymiar sprawiedliwości polega teraz głównie na dokładnym sprawowaniu urzędu tłumacza.

Komisja kolonizacyjna nabyła majątność rycerską Wilkowo niemieckie w powiecie wschowskim, obejmującą 1472 hekt., a należąca do spadkobierców po sp. Melanii z Stablewskich Rekowskiej.

Z Berlina a donoszą, że w anstrjackiej fabryce Werndla w Steyr zamówili Niemcy 400 karabinów. Bismarkowska Post podnosi wagę znaczną jednolitego uzbrojenia piechoty Austro-Węgier i Niemiec, i uważa je za nowy węzeł, wiążący oba sprzymierzone państwa.

Tosżamo wykonał się obecnie w Niemczech prace, zmierzające do podniesienia stanu artylerji. Dotychczas rozporządzała artylerja niemiecka 364 baterjami, podczas gdy francuska armia liczy ich 453. Obecnie przedłożenie rządowe zmierza do tego, ażeby stan artylerji niemieckiej podnieść do 382 baterji.

Westphäl. Merkur odgrzewa jeszcze sprawę ustąpienia ministra sprawiedliwości dr. Friedberga i donosi, iż tenże otrzymał odrębne pismo ks. Bismarka z wskazówką, że ma żądać dymisji. We wtorek list ten doszedł do rąk ministra; w tym

samym dniu podał się p. Friedberg do dymisji. We środę rano cesarz na nią zezwolił, a we czwartek już „Staatsanzeiger” ogłosił fakt dokonany. Minister oświecenia Gosler ogłosił okólnikiem ministerjalnym układ, zawarty pomiędzy rządami pojedynczych państw niemieckich, mocą którego świadectwa dojrzałości szkół realnych i gimnazjalnych będą nawzajem we wszystkich państwach niemieckich uznawane.

Kapitan Wissmann, opuścił w piątek Berlin a z Monachium telegrafują, że wczoraj wyjechał do Brindisi. Dopiero z tamąd uda się do wschodniej Afryki. Chce on kilka punktów nadbrzeżnych obsadzić i z nich zrobić wyprawę w głąb kraju, dlatego już naprzód wysłano do Aden kilku oficerów na zakupo koni i osłów. Zresztą tylko sam jeden Wissmann przeszedł jako komisarz rzeski w służbę Rzeszy, z nim jednym tylko Rzesza kontrakt zawiązała; wszyscy inni członkowie wyprawy są przez Wissmanna przyjmowani i w jego pozostają służbie; on zupełnie dowolnie dysponuje ich przyjmowaniem, utrzymywaniem i dymisją. Dlatego więc oficerowie, których on przyjął, kwitować musieli. Wissmann ma nadto prawo, odprawiania oficerów niemieckich. Towarzystwo wschodnio-afrykańskie, cała przeto władza w jego ręku spoczywa.

Pomiędzy wybranymi przez Wissmanna 70 do 80 oficerami, znajduje się także niejaki p. Zielawski, jeden z wyższych urzędników Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego.

Niemcy w Zanzibarze jak zbawco oczekują Wissmanna, skompromitowani, zhańbieni i ze wszystkiego odarci. Blokady zeszła na nic, — z trzech statków wojennych tamże, jeden stoi pod Bagamayo i strzeże jednego, jaki tam Niemcom pozostał, domu obronnego, drugi w zupełnie tym samym celu stoi pod Dar-es-Salaem, a trzeci biegnie między temi obiema miejscowościami i Zanzibarem. „Zbuntowani” krajowcy pładrują do reszty po wybrzeżu, obelwili w się kość słońcowa i niewolników, i dla nudów uderzają czasami na owe domy. Powaga Europejczyków aż w głąb Afryki niesłychanie ucierpiała przez to, że się Banzire-ma udało przez tyle miesięcy bezkarnie utragać wielkiemu mocarstwu. Gdy Wissmann w głąb wyszedł, to Banziri się cofnęli i czatować będą w owoch puszczach leśnych i trawiastych, gdzie każdy krok drogi trzeba kordelassem wyinać przed sobą. Do Timesa telegrafują z Zanzibaru: „Wissmann będzie miał olbrzymie trudności do zwalczania. Wielu ma nadzieję, że się on ostatecznie uda, ale nikt w to nie wierzy.”

Ks. Ferdinand onlgarski bawił obecnie, jak wiadomo, w Gilpepolu. Dnia 18. przybył niespodziewanie do Sofii, lecz wraca do Filipopolu. Według „Ajenji Havassa” stronnictwo opozycyjne w tem mieście skorzystało z pobytu księcia, aby się porozumieć w wspólnym zebraniu i uchwalilo wnieść podanie do księcia z żądaniem zmiany gabinetu.

D. 17. b. m. odbyły się w Sofii wybory uzupełniające do sobrania. Wybrano siedmiu kandydatów rządowych i jednego zwolennika Radostawowa.

W sferach politycznych w Konstantynopolu zapanowało przekonanie, iż nieporozumienie, zaszło między rządem sobijskim a synodem bułgarskim wkrótce usunie się, dzięki pojednawczemu usposobieniu oraz przyjaznemu zachowaniu się eksarchy bułgarskiego, megra Józefa.

Stosunki polityczne w Serbii przybierają formę coraz drażliwszą w skutek napiętności między królem a radykałami. Zwracamy w tej mierze uwagę czytelnika na poniższą korespondencję z Belgradu.

Z Londynu telegrafują, że rząd, celem uzupełnienia wszechstronnej obrony kraju, żąda od parlamentu kredytu w kwocie 100 tysięcy funtów szterlingów.

Pomiędzy Anglią a Francją założoną ma być nowa linia podmorska telegraficzna; tożsamo między Anglią a Belgią.

Próby utworzenia nowego gabinetu francuskiego, spełży i wczoraj — jakśmy to przewidywali — na niczem. Izba deputowanych odbyła tylko dla formy krótkie posiedzenie, poczem odroczyła się do czwartku. Pisma bulanterskie tryumfują z nieporadności rządu i domagają się od Carnota aby i on odstąpił.

Gazeta Koloniska zapewnia, że upadek Floqnet'a wcale nie był dziełem zmywu między oportunistami a prawicy, tylko najczystszy przypadek. Ostawiony z przerywania innym mowcom i dlatego nie bardzo na serio traktowany radykał Douville-Maillefeu sądził, że wnioskiem swoim pomógłby gabinetowi do przetrwania się przez najniebezpieczniejszy szkopuł, i zawiadomił o tem przed posiedzeniem Floqnet'a, który jednak wiadomości te nieuwziął i dość lekko traktował. Urządony Douville wystąpił ze swoim wnioskiem w Izbie i motywował go, ale jeszcze i wtedy wcale mało na to zważano, i już prawica siniami kartkami, tj. przeciw wnioskowi Douville'a głosowała, gdy spostrzegła że opportunityści idą warty m szerokiego wnioskiem, tj. przeciw Floqnet'owi. Chwilę nie wiedzieli konserwacyści co czynić, wnet jednak, zwłaszcza na nalegania Cassagnaca (imperialisty) cofnęli swoje sine kartki i ponownie głosowali białymi, — i tak upadł gabinet Floqnet'a. Bulantysci nie posiadali się z radości, i w czasie przerwy w głosowaniu oświadczył Boulanger, że wystąpi na trybunę dla objaśnienia swego głosa-wania, ale Cassagnac potrafił mu wytlumaczyć, że niechaj tylko usta otworzy, to wszystkie grupy republikańskie w lot się zjednoczą.

Korespondencje „Gaz. Narod.”

Belgrad 17 lutego. (Radykałsni episkopi — Rewizja w Turn-Sewerynie — Intrzygi dworu czarnogórskiego i ex-królowej Natalii — Ręka Ignatiewa — Zwycięstwo radykałsniwo w wyborach gminnych.)

(W) Od czasu rozpoczęcia się wielkiej skupczyny sytuacja w Serbii wielce się zmieniła. Była chwila, w której się zdawało, że wielkie powodzenie, jakie król Milan osiągnął popularną zmianą konstytucji krajowej i powszechna harmonia, a niespodziana popularność króla dozwalała przystąpić do trwałej organizacji rządów państwa. Wówczas gabinet represyjny Nikoły Christica podał się do dymisji. Niestety od tego czasu sytuacja całkowicie się zmieniła, a raczej wypłynęło na wierzch to, co w jej głębiach ani na jedną chwilę gotowało się nie przedstawiało.

Pierwsze hasła wyszły od przywódców radykałsnych, którym wstęp do kraju został zamknięty — mimo, że ich towarzysze udawali zawsze znaczenia w kraju i kapali się w promieniach łaski królewskiej. Rywalizacje osobiste trzymały zamknięciem przed nimi wrota krajowe i drogi legalnego, politycznego działania, na jakie zdawało się, że weszło stronnictwo radykalne w Serbii od czasu wielkiej skupczyny. Lecz jeśli niektórym korzyściami emigracyjnymi zdawać się mogło, że przyszedł i dla nich czas legalnego w kraju działania — w łonie wychodźców i wywołanych za dawne powstania nie łudono się tem wcale, a niewidzialna ręka snuła dalej między nimi zmywu na rewolucyjny przewrót stanu rzeczy w Serbii. Ostrzeżeni i widocznie niejednostajności kierunków wśród radykalnego obozu podtrzymane wszelkie przypisywano znaczenia, i nie oddziaływało to na przygotowywanie się nowych kombinacji rządowych w Serbii. Wkrótce wszelkie rząd rumski nakazał rewizję u kilku wychodźców serbskich w Turn-Sewerynie. Rewizja wydała obficie owoce: znaleziono paki z bronią i cały plik korespondencji. Rewizja wykazała wszelkie, że rząd rumski może być w tym razie zupełnie o sobie spokojnym; że broń przeznaczoną jest nie do Bukaresztu, lecz miała być przemyconą do Serbii, że korespondencja miała wprawdzie do tych sfer, które organizują ruchy na Półwyspie bałkańskim i wobec których rząd rumski, jakiegokolwiek byłby kolo-ron, nigdy się pewnym nie czuje — ale w tym razie związki jej toną w Belgradzie, wśród prze-

wódców radykalnych, zażywających łaski monar- szkiej i będących poniekąd panami sytuacji w kra- ju. — Rezultatem odkryć swoich rząd bukareszteński udzielił belgradzkiemu rządowi. Odąd główny przewodca stronnictwa w kraju chorował się — przynajmniej dla wielkiej publiczności i stronników swoich — a sprawa utworzenia nowego stałego ministerjum stała się problematyczną.

Niestety, sytuacja, która po ostrzeżeniach z samogół radykalnego obozu i komunikatach rumskich stała się dziwnie zawiąta a nawet ponura, zdaje się być w gruncie rzeczy o wiele groźniejsza. — Korespondent do angielskiej „Daily News”, informowany dokładnie o tem co się dzieje w łonie stronnictwa dawniej opozycyjnych w Serbii, nie robi tajemnicy, że telegrafował do swego dziennika, iż w Belgradzie knuje się spisek na życie króla Milana. Równocześnie w Cetyniu z okazji wizyty wydalonego z Bośni b. metropolity Sawy Kosanowicza na dworzec kolejowy odbyły się uroczystości, które ujawniły przygotowania czynione do zapanowania nad rucnem w królestwie serbskiem a pobożny dymisjonowany metropolita nie wahał się udzielić publicznego błogosławieństwa przyszłemu władcy wszystkich Serbów, władcy Mikolajowi Nieguszowi. Te demonstracje tej nie można uważać jedynie za manifestację serc przepełnionych uczuciami człości dla dynastji Nieguszów — manifestacji zostających w Cetyniu zresztą pod najściślejszą polityczną kontrolą samego księcia — świadczy niestety niedawny rozkaz, czy też instrukcje udzielone księciu z Petersburga, aby nie puszczał się w odwiedziny dworu carskiego, gdyż wypadki mogą zająć wcześniej, córkom zaś jego bawiacym w Petersburgu nie stanie się nic złego.

Trzy więc są źródła rewolucyjnego działania w tej chwili w Serbii, wśród kraju, który przed kilkoma tygodniami jeszcze wydawał się światu wzorem politycznej harmonii: działanie przewodczego radykalnego stronnictwa przy pomocy serbskich wychodźców; działanie czarnogórskie, które przez Bošnję i południowe Węgry obejmują Serbię i w samej jej stolicy ma swych ludzi zdecydowanych na ka dy zamach; i nareszcie intrzygi ex-królowej Natalii, której poszło na rękę stronnictwo niegdyś najwięcej oddane królowi i dbałe o niezawisłość kraju — stronnictwo postępowców. Na wszystkich tych działaniach podziemnych trzyma rękę komitet stowiatński w Petersburgu, a prawdopodobnie wszystkie one dają się sprowadzić do jednego mianownika i jednej słuchającej komendy, na jeden też rozkaz przystąpiły do czynu, gdyby komendzie generalnej tak się podobalo.

Nu wystawie win i kongresie winiarzy w Niszu zjawili się delegaci „Towarzystwa petersburskiego dla popierania handlu i przemysłu”, lewactwstwa, którego przesłem jest głowa państwa i wien. Ignatiev. Król Milan starał się także w Niszu podtrzymać blask świeżej swojej popularności. Tak więc znaleźli się wobec siebie: prawy reprezentant Serbii a główny filar jej niepodległości i reprezentant dążeń do zamachu na wywrót i prawego monarchy i niezawisłości kraju. Tymczasem wszelkie, urzędowo, stosunki są jak najlepsze pomiędzy nimi, a jen. Ignatiev prosiłszy był o udział w winiarskim kongresie przez posła Serbii na dworzec petersburskim, pana Simic'a.

Opinia zagraniczna zajmuje się przedewszystkiem sprawą utworzenia nowego stałego ministerjum — które w sposób niepojęty dla niej zostało w zawieszaniu. Lecz po entropiejsku nie da się oenić tutejsze stosunki. Jedno jest jasnem, że radykałsniwo z panem Tausanowiczem na czelu nie można powierzać władzy. Tymczasem znaczenie ich coraz więcej wzrasta w kraju, coraz więcej zajmują wpływoję pozycję. Co tylko odbie- te wybory gminne dały im wpły przewadzy, a przy wczorajszych wyborach ściślejszych zwycię- żyli sami radykałsni. Zagniewanemu więc na nich panu Ristic'owi, nie chcącemu słyszeć o żadnym z nimi kompromisie — trudno więc również od- dawać władze; a zresztą, pan Risticz to czwarta potęga, ogłądająca się na zwroty polityki peters- burgskiej.

W ogóle wzięwszy, chwila, w której cały kraj podmiowany i żywiły wywrótu czekają tylko na hasło z zagranicy, utworzenie prawdziwie par-

MASKARADA.

(Drobnostka karnewalowa).

Gdyby pani Julja w tej chwili miała jaki wazon pod ręką, stankłaby go niezawodnie, tak była rozdrążniona! Chodziła po gabinecie swego męża tam i z powrotem, szarpiąc drobnymi rączkami cienką batystową chusteczkę, a od czasu do czasu, jak dwa brylanty blyskwały w jej dużych czarnych oczach dwie kropelki łez, które poruszo- ne grymasami drganiem twarzy, toczyły się po wiśniowych policzkach i spadały na koronki białego negligyku.

Pani Julja była piękna w tym gniewie! — Nie powraca, niegdyżwi — mówiła do siebie, biegając co raz szybciej po pokoju — nie powraca, pomimo, iż wie przecież, że ja siedzę sama, bez opieki, że mógłby mnie napaść jaki opryszek, zbrojca i zamordować!... Mój Boże, i to w pół roku po ślubie...

Westchnęła głęboko, poczem zadzwoniła na służącą. — Joasiu, czy widziałas, jak pan przyszy- wał sobie sam guzik do fraka? — Widziałam, proszę pani... — A nie mówił mi, dokąd się wybiera? — Nie mówił...

— A jak ci się zdaje? — Abo ja tam wiem... Może na bal... albo na maskaradę, bo to dziś maskarada... — Modesz odejść... rzekła ze łzami w oczach młoda mężatka i upuła ciężko na fotel... — Tak... zdradza mnie, najniezawodniej mnie zdradza, i to zapewne dla jakiejś... jakiejś wie- trznicy... Widziałam, jak ohował jakiś bilecik do boskiej księżki surdanta... gdybym go mogła dostać w ręce!... Przygł... at frak, zamknął drzwi, czyścił, a potem sam przyszywał guzik... Bezwał-

plenia idzie na maskaradę... ktoś go tam wabi... ktoś go ciągnie... Nie, gdybym miała na wet do- prowadzić do rozvodu, muszę wiedzieć całą prawdę! Będę siedziała całą noc — chyba wtedy nie znajdję powodu do wyminięcia się z domem... we fraku...

Przyłożyła chusteczkę do oczu i po chwili w gabinecie rozległo się ciche szlochanie. — Czyżem mu dała powód do zdrady? Czy nie kocham go z całej mojej duszy? Czy nie pierzę?... Ohi! doprawdy, to nad moje sily... A prawdę mama mówiła, że mężczyźni, to...

W tej chwili w przedpokoju odezwał się od- głos dzwonka. Pani Julja szybko otarła łzy, poprawiła suknię i cichutko przedziłgnęła się przez drzwi do sąsiedniego pokoju.

Zegar wydzwonił dziesiątą godzinę. Przykryta „abaksem” niska lampa na biurku, rzuciła białe światło na porozuczone książki i papiery. — Czy podać herbatę tu do gabinetu? py- tała Joasia pana profesora, który ze złością cisnął na stół kapelusze i rękawiczki.

— Nie potrzeba! Na nic nie mam chęci... Joasia zdziwiona odeszła. — Jeszcze do tego wszystkiego sesja trwała orzeszko dwie godziny! I to nad czem radzono? Nad głupstwem, nad pozbyciem się trzech maleców, którzy nabroili! Doprawdy, to belferskie życie już mi kończą w gardle stoi! mruzcąc myślał sobie pan Karol. Nareszcie siadł przy biurku.

— Do tego wszystkiego, do całej mozolnej pracy, do tylu trudów i ciężarów, do tylu trosk przybywa mi jeszcze własna moja żona, która potajemnie przedemną wybiera się na maskaradę! Na maskaradę! No, czy to słyszane rzeczy? Wów- czas kiedy ja obarczony pracą, ona wybiera się na maskaradę!

Młody małżonek uderzył pięścią w stół, aż lampa kiwnęła się na bok, kładąc kłoz na bakier, a porcelanowy Chinozyk podskoczył na parę cali w górę.

— Bal... namyślał się pan profesor — czy tylko nie poszłam się niewinnie? Zkąd mam po- wność, że idzie rzeczywicie? — Siadł na fotelu i myślał; po chwili jednak zerwał się znów niespokojnie.

— Ależ nie nega najmniejszej wątpliwości, poeży przygotowywała czarną suknię, okurzała maskę i czyściła benzyna rękawiczki!... Idzie, idzie napewno... Ale nie pójdzie! Zawód ją srogi spotka, bo ja będę świecił całą noc, do samego rana... Żeby mi! skamienieć na miejscu!

Pan Karol biegł coraz to szybciej po pokoju, aż wreszcie zatrzymał się przed lustrem. — Żle wyglądam... zmęczony jestem pracą... błady, zaroiński, zaniębany... Nie dziwnego! Mogła się zakochać w innym... Może jaki pię- kny, elegancki, bogaty... ach! To nie do wytrzy- mania!

Profesor pociągnął dłońą po czoło, jakby jak- byś myśl okropna krążyła mu po głowie. — A gdyby pozwolił jej pójść i podążyć potem krok w krok za nią, schwytać ich razem!... zabić go!

Poskoczył szybko do biurka, gwałtownie wy- ciągnął sznidel i począł czegoś szukać. Po chwili wyjął ze stesu papierów stary, zardzewiały rewolwer i ukrył go szybko w kieszeni...

— Na wszelki wypadek... — mrknął — może się przydać... On trną, albo ja!

Twarz ukrył w dłoń, łokcie oparł o kraj biurka i wolno osuwając się na fotel, począł dumać.

Do gabinetu cicho wsunęła się pani Julja i położyła dłoń na ramieniu małżonka. Profesor drgnął.

— Nie pites herbaty... czyż nie słaby ma- żnisiu? — zapytała z tkliwość w głosie pani profesorowa.

— Staby... — ofknął pan Karol — bardzo staby... — To się poóz spać... — Ha, ha, ha! — roześmiał się szyderczo i zerwał się z fotelu, jak oparzony.

— Spać mnie wyprawia — pomyślał — zobaczymy, jaki to sen dać będzie... — Dziwnie doprawdy się śmiejesz... Jesteś zdenerwowany... — Dla czegoż to pani jeszcze nie w łóżeczku? — zapytał z koleci pan profesor.

— Ja... bo... widziisz... czekam, aż ty się po- łóżysz... — Czy tak? No to się nie doczekasz! Ja zasiadam zaraz do pracy, mam poprawić ćwiczenia greckie i niemieckie moich uczniów!

To mówiąc, schwył dwie pliki kajetów ze stołu, gwałtownie rozwiał krepujące je szpaga- ty i usiadłszy przy biurku, począł czytać pół- glosem.

— Chce mnie przetrzymać... — pomyślała pani Julja i nagle szczęśliwa myśl przyszła jej do główki.

— Wiesz co, Karolu — rzekła szybko — daj mi niemieckie ćwiczenia, ja je będę poprawia- ła, a ty tylko potem postawisz stonę! Ulżę ci w pracy i prędzej będziesz mógł się spać położyć... Czy dobrze?

Pan Karol stworzył szeroko oczy, podejz- liwie spojrzł na żonę i rzekł po namyśle: — Dobrze... niech i tak będzie! A ciagle mnie spać wyprawia — pomyślał — ale cię spotka zawód moja żono, gdyż ja wytrzymam do rana... oho! wytrzymam!

Godziny mijaly za godzinami. Przy biurku i przy stoliku kładły pióra pana i pani, którzy coraz to nowe braki kajety i poprawiali ćwiczenia z zapałem... Chwilowo tylko słychać było czczą- knięcia przy stoliku, lub pykania cygara przy biurku. Zegar wygłaszał kwadrans, pół godziny, aż wreszcie wybił drugą po północy... Cisza zale-

gała zupełnie, żaden wehikuł nie trknął już po bruku miejskim, żaden głos ludzki nie odzywał się z ulicy...

Małżonkowie zwracali ku sobie nie raz oczy, i nie raz wzrok ich spotkał się, ale odwracali natychmiast głowy i zapuszczali wzrok w ćwiczenia greckie i niemieckie.

Jeszcze kwadrans, chwilka i w gabinecie nie było słychać szelestu piór... Pani Julja opu- ściła głowę na poręcz fotelu, pióro wypadło jej z rąki, dźwięk czarnej rzeczy zasłonił zmęczone oczy, pióro powoli falowało... Zasnęła.

Pan Karol, miał co prawda, pióro za uchem, ale suche, gdyż estanacja kropła stramentu z pióra wolno sunęła się i spadała na sam koniec nosa... Przechylona głowa wsparta na dłoń leżała na zielonem suknie biurka, a w półotwarte usta wydawały chrapliwe tony... Spał, jak zabity!... Lamoa tymczasem począła gąsnąć, świece się do- padały, zegar wybił już czwartą, a niebo rozświe- cały promienie wschodzącego słońca...

W tem pani Julja zerwała się raptownie z fotelu... Miała dzwiny sen... widziała męża z nią! na maskaradzie... spojrzala w stronę biurka — on spał! Z rozpodżoną twarzą, cicho podbiegła do męża i śmiech, szosery, srebrny śmiech, rozległ się w gabinecie...

Pan Karol począł przecierać ręka oczy, pani Julja śmiała się do rozpłkn... — Karolu... habaha! nos ci ze snu szerniał, przejrzyj się w lustro... Hahaha!...

Profesor jednak groźnie zmarszczył brwi, co czyniło go jeszcze komizniejszy.

— Dlaczegoż to pani nie na maskaradę? — Ja? zapytała żona. Ja o to samo chce pana zapytać... — Mnie? zawołał znów z koleci pan Karol — ale ja nie miałem zamiaru... to ra- ozej pani!...

— A jakiż to pan nkrwałś przed moim wzrokiem bilecik miłośny?...

Co innego, jeżeli gwiazda taka zaangażowana jest na czas dłuższy, wówczas potęguje się zapas publiczności nietylko dla artysty i jej kreacji, lecz w ogóle dla sztuki i w taki sposób nadeje się nie- waz śp. Janowi Dobrzańskiemu zachęcić publiczność, wabić ją do teatru i utrzymać ciągle w ten na- stręczeniu. Do tego koniecznym zaś jest pewien sy- stem, plan z góry ułożony...

Naszym zdaniem, teatr o stylu poważnym, występami takimi w rzadkich tylko wypadkach postęgiwać się powinien... gdyż inaczej prowadzić nie musiałoby do niestrawności. Tak jak o ra-jonalnego odżywiania człowieka potrzebne są prze- lewyszkielom zdrowe i proste pokarmy, tak samo ma się i do sztuki. Przeladowanie żołądka ciałami, sodycami i egzotyicznymi potrawami spro- wadzić musi niestrawność — tak samo niekorzystnie oddziaływać na publiczność, gdyby ją karmiono jakimi występami, nastąpiłaby niestrawność ar-tystyczna i wówczas nie tak łatwo by przyszło zadowolili ją. Wolimy zawsze, i leży to także w in-teresie kasy teatralnej, ażebyśmy mieli średnio przyzwyczajoną operę, ażebyśmy mieli średnio muzyki heroiczną operę i subwencje występami znakomici, wobec których bardziej jeszcze rzad- ciemu pewne braki.

Przy tej sposobności poruszyć musimy jedną kwestję podług nas bardzo ważną. Ze sfer dyrek- cji teatralnej odzwiają się zawsze głosy, iż opera rniżniejsza przedsiębiorstwa teatralne, że byłoby da- leko lepiej zręczyć subwencję na operę, wy- noszącą 15,000 zlr. Odtąd zaprzętywanie to uważamy za grantu za falszowanie. Publiczność nasza, dzięki „abiegom i staraniom ś. p. Dobrzańskiego, przy- wykła do opery, acz częściej na nią bardzo chętnie, ztego najlepszym dowodem, że i w tym sezonie, przeciwieństwie nie szerególnem — przedstawienia ope- rowe cieszą się sukcesem kasowym.

Pamiętać przecież o tem należy, że dyrekcja ma do dyspozycji gotowe kadry operetkowe z chó- rem i orkiestrą — a przeciwieństwie o zwinieciu ope- retki dyrekcja dotychczas nie myślała. Skoro więc jest podstawa opery, chóru, orkiestra i sily pomo- cnicze jak: panie Kasprowicza, Skalska Ra- dwan i p. Jerzyna, Laskowski, Konecwy, Kicz- man, Łomiński, Fedyczkowski i inni — skoro jest dyrektor opery p. Jarecki, rozchodzi się więc tylko o sily solowe. Dyrekcja otrzymała 15,000 zlr. subwencji za 30 dobrych przedstawień operowych w sezonie, które wygodnie rozłożyć można na 3 miesiące i na ten czas zaangażować artystów. A więc za 15,000 zlr. tj. 30,000 franków zaan- gażować potrzebą najwięcej 3 śpiewaków (tenora, barytona i basu) i 3 śpiewaczki (sopran, mezzo- sopran i koloraturowa), czyli że przeciętnie na jednego śpiewaka przypada na sezon 5,000 fran-ków — naturalnie płaci się tenorowi i sopranistce więcej aniżeli innym.

Otóż możemy twierdzić, że za te pieni- aże dostać można we Włoszech dobrych śpie- waków — nie mamy wcale na myśli przemawiania za operą włoską — traktujemy teraz rzecz tylko te- oretycznie. Skoro jednak dyrekcja zastężyłby chę- cia na uznanie i subwencję i za te pieniądze mie- lobrą operę, na której robiłaby wcale dobre inte- resa — to musiałaby całkiem odmienne postę- pować aniżeli dotychczas. Angażowanie śpiewaków w ostatniej chwili i to przez agentów okazało się niepraktycznym i kosztownym. Wiele to mieliśmy takich śpiewaczek i śpiewaków, które nie wystę- puwały wcale, lub tylko kilka razy w sezonie, za- brzą stąd grube pieniądze? Czyż temu winna publiczność lub komisja teatralna, że dyrekcja po- nimio smutnych doświadczeń kilka razy w ten sam bład popada i dopiero w ostatniej chwili, gdy zagroziła jej niewypłaceniem subwencji — czy- ni wysilenia po większej części bezskuteczne, lub też płaci bajkowe kwoty miernym śpiewakom, wyszukującym rozpaczliwie położenie dyrekcji, któ- ra osiada na lodzie?

Zadaniem zaś nie jest ustatkować na różach, dłażogół-by nim miał być zawód dyrektora teatru? Z gabinetu swego wydawać rozkazy i dyspo- zycje — to łatwo — nie zawsze jednak uwie- dziane to skutkiem potężnym. Weszłam twierdzą, że dyrektor p. Barcz jest muzykalnym — dla- tego z jego zdolności nie ma wyjść na pożytek i zdrowie?

Jeżeli p. Barcz w przyszłym sezonie chce mieć operę włoską, to nietylko już dziś o tem wy- stąpić — lecz także już dzisiaj musi. Tak postę- puje w teatrze impresariowie, traktujący rzecz na serio. Teraz właśnie sezon w ciałach Włoszech. Czyż przez kilka tygodni nie mogliby tu prowa- dzić teatr zastępczy p. Barcza? On zaś powinien już siedzieć w wagonie w pogoni za śpiewakami. Medjolan, Florencia, Rzym, Bolonia, Padwa, Ty-ryn i inne miasta włoskie mają operę sezonową, w której występują młode sily. To mieć można za stosunkowo tanie pieniądze — teraz zaś an- gażować ich potrzeba, zanim wytworzą je sprytnej- si „jenci. Śpiewaczka zresztą słysząc trzeba na scenie, a nie w pokoiu, ażeby go ocenić można. Zarzuci- nam kto może, że śpiewacy tacy nie posiadają obfitego repertoaru — zgoda! ależ od marca do grudnia nauczyć się można wiele i odniosłoby się to korzyść, że można mieć z góry ułożoną kampanię i repertuar i nie powtarzaby się to, co teraz zawsze czuć się daje, że skądś nie można opery, gdyż każdy śpiewak i śpiewaczka inny ma repertuar. Angażując najpóźniej na wiosnę śpie- waczki, można by zebrać komplet, któryby był zgodnym.

Tak podług nas potrzebny postępowanie, a wówczas powodzenie byłoby pewnem, subwencja operacyi śpiewaków, publiczność zapłaciłaby teatr, a przedsiębiorca miałby zysk jeszcze. Je- żeli dziś jednak ma straty, to nie rozczniła to nas wcale, gdyż — jeżeli rzeczywiście są — to po- łoz- że ich chyba musi dyrekcja na karb własnej nie- poradności.

Nie chcemy być fałszywie zrozumiani. Nie przemawiamy za operą włoską — wyjaśnimy po- winna, że i sezonowa opera włoska przy subwencji 15,000 zlr. może być bardzo dobrą i opłacić się może. Wolałibyśmy naturalnie operę polską i nie wątpimy, że kraj podwyższyłby nawet subwencję, gdyż widział na tem polski staranność i szczerę, rozsądną postępowanie. Wszak dysponujemy już dziś prawie kompletną operą polską: p. Jerzyna, Jeromim, Wierzbicki, Borkowski, Kiczman, Łomiński, Fedyczkowski — panie: Heller, Paw-lików, Frankówna, Patkiewiczówna, Kasprowiczo- wa. Czyż one nie mogą tworzyć związeku opery polskiej w poważnym stylu?

Niesławodnie, lecz wówczas musiałaby być opera stała, gdyż żądać nie możemy od tych pa- ni panów, ażeby przez 3... miesiące brali grę a przez 9 peściół. J... ajmocniej przekonani, że polska opera stała, odmienne prowadzona miałaby wielkie powodzenie i płaciłaby się pod każdym względem.

Repertuar teatralny: Dziś we środę po raz drugi „Karneliusz Vess“ komedia w 4 aktach Schöthausa. — We wtorek „Den Cezar“, operetka Dellingera. — W piątek „Nasi poczciwi wiciacy“, komedia w 5 aktach Sardou.

Koncert Joachima zapowiedziany na dziś wieczorem, został odwołany.

Pod protektoratem Carmen Sylwy powstaje w Paryżu biblioteka, w której mają znaleźć pomieszczenie dzieła wszystkich kobiet oddających się pracy piórem bez względu na narodowość. Inicjatywę podniosła pani Audézia Wolka. Abonament roczny kosztował na 20 franków, należałoby zaś za posie- dzenie 30 centymów. Biblioteka otwarta zostanie r- wnocześnie z wielką wystawą powszechną w Paryżu.

W Nowym Jorku występuje obecnie w te- atrze Palmera „Antoniusz i Kleopatra“, dama należąca do naleszego towarzystwa miss Brown- Peiter. Mimo że dotąd brała ona udział tylko w przedstawieniach amatorskich, grała ma wyśmienicie, a nad wyraz wspaniale jej kostjumy będą ogólnie szlachyły.

W Medjolanie powzięto niedawno myśl u- rządzenia ebohodu jubileusowego na cześć Verdiego, który przed 50 laty wystąpił tam z pierwszą swą operą: „Oberte onte di saa Bonifazio“. Prasa pro- paguje z zapamiętaniem, która znalazła zresztą o- gólne gorące przyjęcie. W radzie miejskiej medjo- laskiej zapadła uchwała, aby burmistrz złożył komi- tety, któryby zastanowił się nad sposobem złożenia hołdu maestrowi, i któryby zaprosił do współdziałania re- prezentacje także innych miast włoskich.

Ciekawy proces ma się odbyć wkrótce w Londynie. Wydawca „Punch“ Burnaud prae- rbił Diakensa „Plokwick Papers“ na scenę. Dzień przed- stawiania był już wyznaczony, w ostatniej jednak chwili odwołano je. Mimo to pismo „Society Paper“ wrogo usposobione dla Burnauda, dało sprawozdanie z przedstawienia, w którym autora razem z aktorami surowo potępił. Z tego powodu wycożył Burnaud redakcji wspomnianego pisma proces, który ogólnie budzi nad Tamizą zainteresowanie.

Dział ekonomiczny.

Egzamina państwowe dla gospodarzy- leśników i służby lasowej. Ministerstwo rolni- ctwa wydało ważne rozporządzenie, odnoszące się do egzaminów państwowych dla gospodarzy-leśni- ków, straż lasowej i technicznej lasowej służby pomocniczej. Rozporządzenie to wchodzi w życie z d. 1. lipca b. r., a tem samem usunie przepisy w tej mierze obowiązujące z r. 1850.

W pierwszej części nowego rozporządzenia mieszczą się przepisy co do egzaminów państwo- wych na gospodarzy-leśników („Forstwirthe“). Aby być przyzpuszczonym do takiego egzaminu, kandy- dat wykaże się winien:

- 1. a) złożeniem obu teoretycznych egzami- nów państwowych z nanki lasowej w akademii rolni- czej; lub b) ukończeniem nanki lasowej w aka- demii rolniczej w charakterze zwyczajnego lub nadzwyczajnego słuchacza i złożeniem z dobrym wynikiem promocyjnego egzaminu z tych przed- miotów, które są wymagane do złożenia teorety- cznych egzaminów państwowych; lub c) ukończe- niem jednej ze szkół lasowych w Weisswasser, w Eulenberglub we Lwowie z dobrym wy- nikiem, po przedzłożeniu nkończeniu co najmniej czterech klas gimnazjalnych, szkoły realnej lub gimnazjum realnego (kandydat ma mieć skończony rok 22); albo wreszcie d) ukończeniem wyż- szego gimnazjum lub wyższej szkoły realnej.

W wypadkach wymienionych pod 1a wy- magana jest naddo dwuletnia praktyka przy państwo- wych lub prywatnych lasach, albo w technicznej służbie lasowej przy władzach politycznych; w wypadkach pod b i c wymagana jest także praktyka trzyletnia, a wreszcie w wypadkach pod d pięcioletnia. Praktykę tę odbyć należy po ukoń- czeniu akademii, względnie szkoły lasowej lub szkoły średniej. W ciągu tej praktyki, a miano- wicie w ciągu lat dwóch, powinien kandydat prowadzić dziennik, w którym zapisywać ma własne uwagi i spostrzeżenia w zawodzie leśni- ctwa. Dla tych jednak kandydatów tej katego- rji, którzy oznaczoną powyżej praktykę rozpo- częli już przed 1 lipca b. r., wystarczy, jeżeli dziennik prowadzony będzie dopiero od 1 lip- ca b. r.

Podania o przypuszczenie do egzaminu mają być wnoszone do namiestnictwa najpóźniej do 31 lipca tego roku, w którym egzamin ma być zło- żony. Do podania dołączyć należy: metrykę uro- dzenia, krótki opis przebiegu dotychczasowego ży- cia, świadectwa co do ukończenia wskazanych po- wyższej nauk przygotowawczych, świadectwo odby- tej praktyki i dziennik w ciągu niej prowadzony. Tu nadmienić wypada, że podanie wniesione być może przed zupełnem ukończeniem praktyki, byle takowa w terminie egzaminu dopełniona była. O przypuszczeniu do egzaminu rozstrzyga minister- stwo rolnictwa. Egzamin jest ustny i pisemny, z przedmiotów szczegółowo w rozporządzeniu wy- mienionych odbywa się zaś corocznie przed spe- cjalną komisją w namiestnictwie. Dalsze przepisy rozporządzenia odnoszą się do sposobu przeprowa- dzenia egzaminów, a są one bardzo szczegółowe i wyczerpujące.

Druga część rozporządzenia odnosi się do egzaminów państwowych dla służby leśnej i te- chnicznej; służby pomocniczej. Aby być przy- puszczonym do takiego egzaminu, kandydat wy- każe się winien: 1. że ukończył rok 18 życia, 2. a) że ukończył z dobrym postępem jedną ze szkół lasowych w Hall, Gusswerk lub Bolechowie, albo szkołę („Waldhausehule“) w Aggsbach lub Pisek, albo wreszcie, że b) ukończył szkołę ludo- wą, wydzieloną, niższe gimnazjum, lub niższą szkołę realną. 3. Trzecim warunkiem jest odbycie trzyletniej praktyki pod kierunkiem egzaminowa- nego gospodarza-leśnika. Do tej trzyletniej prak- tyki wlicza się czas spędzony w zakładach nanko- wych, wymienionych pod 2 a). Od tych kandyda- tów, którzy powyższą praktykę rozpoczęli już przed 1 lipca b. r., nie jest wymagane, aby praktyka ta odbyła została pod kierunkiem egzaminowatego leśnika.

Podania o przypuszczenie do egzaminów wnosić należy do namiestnictwa najpóźniej do 31. lipca tego roku, w którym egzamin ma być zło- żony. Do podania trzeba dołączyć: metrykę uro- dzenia, oraz świadectwo z odbytych a powyżej wyszczególnionych nauk przygotowawczych, tudzież świadectwo praktyki. O przypuszczeniu do egzaminu rozstrzyga namiestnictwo. Egzamin od- bywa się corocznie w namiestnictwie, a rozporząd- zienie określa w dalszym ciągu szczegółowo przed- mioty wymagane i sposób odbywania egzaminu, który jest ustny i pisemny.

Egzamina tegoroczne będą się odbywać już według nowego rozporządzenia, które się również stosuje i do tych kandydatów, którzy jeszcze na podstawie przepisów z r. 1850 do egzaminów przy- stępowali i zostali reprobowani. Tacy kandydaci mogą być przypuszczeni do ponownego egzaminu według nowych przepisów, nawet w takim razie, gdyby nie odpowiadał kwalifikacjom powyżej wy- mienionym. Ministerstwo rolnictwa zarządziło już

ogłoszenie nowego rozporządzenia w Dzienniku u- staw państwowych.

W sprawie reorganizacji nanki rolnitwa w seminarjach nauczycielskich. Przed kilku dniami zamieściliśmy wzmiankę o uchwalonej przez sejm w październiku r. z. rezolucji do rzd- ni, wzywającej go, ażeby wspólnie z radą szko- łną krajową przystąpił jak najrychle do utworze- nia posad profesorów gospodarstwa wiejskiego przy seminarjach nauczycielskich i do postarania się o wydanie podręcznika do wykładów gospodarstwa wiejskiego w seminarjach nauczycielskich, a sara- zem elementarza gospodarstwa dla szkół ludo- wych. Wspomnieliśmy także, że krajowa rada szkolna powołała w tym celu fachową ankietę, która obecnie nad poruszeniem przez sejm przed- miotem obraduje.

Otóż ankietę, a właściwie komisją, wybrana z łona tej ankiety, po odbyciu kilku posiedzeń, przysłała już pod tym względem do pewnego re- zultatu.

Na posiedzeniu z d. 16. b. m. uchwałała ko- misja na wniosek pp. Langiego i Strusiewiczów pro- tuzbę przeznaczania co najmniej 8 godzin tygo- dniano na wykłady nauki gospodarstwa wiejskiego, t. j. rolnictwa, chowu zwierząt domowych i zarzą- du gospodarstwa; następnie rozłożył naukę gospa- darstwa wiejskiego na dwa ostatnie lata t. j. rok 3 i 4 seminarjum nauczycielskiego; nadto prze- znaczony w każdym tygodniu jedno popołudnie na demonstracje w różnych działach gospodarstwa i na ekskursje. Komisja uchwałała dalej zalecić, ażeby nauki przyrodnicze kończyły się już w dru- gim roku i jako podstawowe uwzględniały na pierwsze miejsce potrzeby rolnictwa i nastę- pującej w trzecim roku naukę gospodarstwa wiej- skiego.

Dalej uchwalono, iż wobec braku odpowie- dniego wykształconych kandydatów na nauczycieli gospodarstwa wiejskiego — należało w razie od- stąpić od zamiaru mianowania osobnego nauczy- ciela gospodarstwa wiejskiego dla każdego semi- narium nauczycielskiego, ale według potrzeby po- ruczyć tę naukę dwóm, względnie trzem docentom, posiadającym fachowe wiadomości. Uchwalono też potrzebę wypracowania szczegółowego programu wykładów nauki gospodarstwa wiejskiego, a na- stępnie poruczone ułożenie takiego prof. Stru- siewiczowi z prawem odbrania sobie odpowiednich współpracowników. W końcu poruczyła komisja prof. Strusiewiczowi ułożenie planu, wedle którego należałoby wypracować krótki podręcznik do nauki gospodarstwa wiejskiego w seminarjach nauczyciel- skich.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kieparzu. K r a k ó w dnia 19. lutego. Na dzio- siejszym targu na Kieparzu przy średnich dowo- zach, usposobienie było w ogóle spokojne i tylko na jeźmionia w celach zwłaszcza gatunkach, większą zwracano uwagę jak dotychczas.

Pszemka i żyto krajowe w cenie trzymają się dość stale, lecz potrzeby kupujących nie zwiększają się i dlatego obdyt ogranicza się do pomniejszych partji. Pszenica transitoowa z po- wodno podniesienia się kursu rubli znowu uległa niższo.

Piacono za pszenicę białą od 7.75 do 7.85 zł. za czerwoną od 7.40 do 7.0 zł. za żółtą od 7.40 do 7.75 zł. za żyto od 6.— do 6.35 zł. za jęczmień od 6.— do 6.75 zł. za awias od 6.15 do 6.45 zł. (s akoyą). — Wszystkie są 100 kilogramów.

Wywóz węgla kamiennego. Ze względu na niegostępną dowoż angielskiego węgla ka- miennego do Gdańca, niemiecki z powodu, iż osta- tniami czasami znacznie się podniosły ceny drzewa w Rumunii, zmuszona jest obecnie Rumunia po- krywać część swego zapotrzebowania węgla ka- miennego dostawami z Austrii, które preliminary- wanie mniej więcej na 3000 wagonów, każdy po 10,000 kilogramów. Ponieważ taki wywóz może mieć powodzenie tylko przy obniżonych pojechach frachtowych, przeto odbędzie się w tej mierze na- rady przedstawicieli kolei północnej cesarza Fer- dynanda, kolei Karola Ludwika i lwowsko- czerniowieckiej kolei. Równocześnie węgierska kolej państwowa wzięła pod rozwagę kwestję wywozu węgierskich węgla do Rumunii, a tym sposobem otworzyły się dla węgierskiego węgla kamiennego nowy teren zbytu.

Pocztowe kasy oszczędności w Rosji. Ministerstwo skarbu w porozumieniu z minist- rstwem spraw wewnętrznych w Petersburgu ora- cowało projekt pocztowych kas oszczędności, któ- re mają być zakładane przy każdej stacji poczto- wej. Minimalna suma wkładów oznaczona na 50 kopiejek, żeby jednak tak możliwość oszczędzania jeszcze mniejszych sum, ministerstwo skarbu ma emitować specjalne marki po 5 kop., których 10 kasa przyjmuje jako wkład pierwszy. Administra- cja kasy zajmować się będą rzędniczy pocztowy za specjalnem wynagrodzeniem. Zarząd centralny kas oszczędności składać się będzie z gówniarząd- zającego poczt i telegrafów, oraz z dwóch członków od ministerstwa skarbu i banku państwa.

Ceny ziół na giełdzie wiedeńskiej dnia 18. lutego: Pazenla na wiosnę 7-64-7-69, na maj- czerwiec 7-78 do 7-83, na jesień 7-78-7-83; żyte na wiosnę 6-12-6-17, na maj-czerwiec 6-22-6-24; kukurudz na maj- czerwiec 5-33-5-33; owies na wiosnę 5-75-5-83, na maj-czerwiec 5-87-5-92; spji- rytus kontyngentowany 16-10 do 16-25; nafta ame- rykańska 22-—, „White Star Prima“ —, galicyj- ska 21-75.

Wiedeń 18. lutego. Przyjędono na tutajsz targ bydła rzeźnego 4225 sztuk opasowego i 826 sztuk chudego. Razem 5051 sztuk. Pomyślę temi z Galicji przyjędono 287 sztuk opasowych, 87 sztuk chudych, z Bukowiny 38 sztuk opasowych. Ogółem przyjędono o 1202 sztuk więcej, a z samej Galicji o 42 więcej niż zeszłego tygodnia. Tendencja zakupna była dość słaba. Ceny spa- dły w porównaniu z zeszłotygodniowemi o 1 zł. do 2 zł. Nie sprzedano 11 sztuk.

Piacono: galicyjsko- bukowin- skie woły opasowe po 47 zł. do 52 zł. za towar przedni 53 do 55 zł., węgierskie woły opasowe po 47 do 55 zł., za towar przedni 56 zł. do 58 zł., wyjątkowo 51. 59; z innych krajów koronnych po 50 do 56 zł. a za towar przedni 57 do 60 zł., wyjątkowo 61 zł., kro- wy po 50 do 56 zł., stadniki po 50 do 52 zł. za ce- ntar metryczny. Bydło chude 26 do 122 za sztukę.

Wiedeń d. 20. lutego. Vaterland po- daje odpowiedź papieża na zbiorowe pismo austrj. biskupów, przesłane mu w grudniu r. z. W odpowiedzi zaznacza Ojciec św., że wszelką ulgę w utrapieniach przynioszą mu tego rodzaju objawy przywiązania do stolicy apostołskiej. Odpowiedź kończy się słowami:

„Manifestacja ta tem donioślejsza jest, iż w piśmie przesłanem mi nie ma ani śladu wahania się lub zwątpienia, lecz owszem z każdego słowa przejawia się niezłomna ufnosć w odwiecznego założyciela Kościoła.“ Wre- szcie, zamykając swą odpowiedź, papież udziela błogosławieństwa apostołskiego klerowi i wiernym wszystkich djecezyj.

Wiedeń d. 20. lutego. Wiener Zig. publikuje ustawę o kolei żelaznej z Mostaru do Serajewa.

Budapeszt d. 20. lutego. Cesarz przyjmował na audjencji ministrów Kalno- kiego i Banera, jakoteż naczelnika jen. sztabu Becka.

Paryż d. 20. lutego. Gabinet nie jest jeszcze złożony, a balanżyci przygotowują się już do ataków na ewentualne ministerstwo przejściowe, gdyby Izba nie została rozwiązana. Chęć mianowicie podnieść sprawę ewaku- acji Tonkinu i tem starać się rząd i Car- nota obalić.

Utworzenie ministerstwa poza-parlamen- tarnego staje się koniecznością, której Carnot będzie się musiał chwycić.

Bruksela d. 20. lutego. Belgjskie stronnictwo postępowe zwołało tutaj na 28. bm. wielki wiec, aby do programu swego za- pisać żądanie rozległej reformy wojskowej.

Rzym d. 20. lutego. Ruchy robotni- cze ciągle się szeregają i wzmagają. Główną ich przyczyną jest powszechna kryzys ekono- miczna i niedza, zwłaszcza w Sycylii, Romani- i, Apulii i Basilikacie. W Caltagirone do- szło do starcia między 2,000 robotników a wojskiem. W Bagna Cavallo spłodowano skle- py, a wojsko strzelało do ludu. W Messynie przeszkodzono zamachowi na bank. Demon- stracje i walki zaszły także w Cervia, Bari, Caltanissetta, Carpi i Coltignola.

Rzym d. 20. lutego. Gwiazda p. Crispiego blednie. Ostatnie głosowanie w Iz- bie nad sprawą generała Mattei wykazało, że rząd tylko dlatego tak znaczną większość uzyskał, że grupa Nikotery wraz z prawicą wstrzymały się od głosowania. Około 100 posłów wyszło wtedy z sali, a gdyby byli głosy swe przeciw rządowi oddali, byłaby stopniła ta znaczna większość.

Rozbierając pogłoski o zmianach, mają- cych nastąpić w gabinecie, oświadcza Tribuna, że na jej zwolenników politycznych w tej sprawie liczyć nie można, jeśli zarazem for- ma i taktyka dotychczasowej polityki zmie- nione nie będą.

Madryt d. 20. lutego. Generał Villa- campa, skazany na śmierć za udział w roko- sznym madryckim z r. 1836, a następnie na dożywotne więzienie ułaskawiony, zmarł w więzieniu w Melille, (warownia hiszpańska na wybrzeżu marokańskim).

Londyn d. 20. lutego. Z Zanzibaru d. 18. bm. donoszą do Times: Podporucznik Wolff i inni towarzysze Wissmana przybyli tutaj. Arabowie nie wydali jeszcze misjona- ryj niemieckich; żądają, aby poprosz nie trzech, ale wszystkich pojmanyh przez blokadę handlarzy niewolników wypuszczone, i schwywane z niewolnikami statki zwrócono.

Londyn d. 20. lutego. Z kredytu wo- jennego stumilionowego, którego rząd zamierza domagać się od Izb, ma być zbudowanych 20 nowych wielkich pancerników, 50 lekkich krzyżowców i znaczna ilość łodzi torpedowych. Stare z przodu nabijane działa w twierdzach i w połowej artylerji mają być zastąpione odtylewami.

Ateny d. 20. lutego. Parlament uchwa- liwszy budżet i wyczerpawszy na tem porzą- dek obrad, został zamknięty.

Wiadomości giełdowe.

Table with columns: Lwów, dnia 20. lutego. (Z Luby handlowej.) I. Akcje za sztukę. II. Listy zastawne za 100 zlr. III. Listy dłużne na 100 zł. IV. Obligii za 100 zł. V. Losy. VI. Monety.

Hotel Francuski. Z. hr. Szembek z Krakowa. K. hr. Gzoznowski z Włocławka. Dr. B. Skopiński z Otm. E. Kubicki z Kamionki. A. Gajewski z Romanowa. A. Fleischi- mann i F. Fromm z Wiednia. F. W. Lange z Tryestu. E. Lange z Berlina. J. Paschka z Wiednia. M. Fuchs z Wiednia. Hotel Angielski. B. Kapliński z Korcowa. A. Kro- kosyński ze Złoczowa. K. Watanowicz z Hubina. A. Dwornicki z Brukenthalu. M. Kuźniarski z Warcia. Hotel Krakowski. J. Ślusar ze Skabusa. M. Petu- szyński z Komarna. W. Komarnicki z Bieszczowa. M. Anto- nowicz z Krzesztowa polsk. Z Zawadzki z Borszczowa. A. Rużek z Kmieńca. Hotel Kujawa. Sz. Mozyrowski z Uholowa. F. Zu- kasiewicz z J. Pietraszek z Pruchnick. E. Omyłański z Przystania. Ks. J. Barzański z Srok. T. ks. Carewicz z Kobylnicy. A. Jasiewicz z Sokółki. L. Wasilewski z Braclawia. J. ks. Beszuszko z Rokityny.

Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy ulicy Trze- siego Maja (dom Tennera), otwarta jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę i świąt 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Dr. Henryk Ebers

kierownik c. k. zakładu hydropatycznego w Krylecy ordynuje przez siebie we Lwowie, ulica Mickiewicza 1. 3 od godziny 4 do 5-tej. Elektroterapia, hydroterapia i masage.

Lecznica powszechna bezpłatna

ulica Sykstuska 1. 31, została z dniem 15. stycznia br. otwarta.

Lekarze ordynujący: Oddział chorób wewnętrznych: Dr. Ebers (dla chorób nerwowych) wtorek, czwartek, sobota (od 11-12). Dr. Guziński (dla chorób płuc i gardła) codziennie od 9-10 r. Dr. Janda, środa, sobota, od 12-1, sala III. Dr. Pisek, poniedziałek, środa, sobota od 1-2. Dr. Sochański, codziennie od 10-11. Dr. Wiszkowski, codziennie prócz soboty od 8-9. Oddział chirurgiczny: Dr. Barcz, codziennie od 11-12. Dr. Gostyński, wtorek, czwartek, sobota od 12-1. Dr. Ziemiński, poniedziałek, środa, piątek od 12-1. Oddział chorób kobiecych: Dr. Byliński, poniedziałek, czwartek od 10-11. Dr. Estenberg, wtorek, piątek od 10-11. Dr. Stroynowski, środa, sobota od 10-11. Oddział chorób dzieci: Dr. Kniaziołucki, poniedziałek, czwartek, piątek od 12-1. Dr. Wachtel, codziennie od 11-12. Oddział chorób skórnych i wenerycznych: Dr. Kossak, codziennie 12-1. Oddział chorób ust i zębów: Dr. Fuchs, codziennie od 8-9. Oddział chorób ocznych: 158 codziennie od 1-2. W niedziele i dnię świąteczne leznica jest zamknięta.

Nowy zakład kąpielowy św. Anny we Lwowie, ul. Akademicka 10. Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn. Urządzenie wytworne. — Ceny umiarkowane. Otwarte od godziny 7 rano do 9 wieczorem.

PRZECIWI CHOROZOM ŻOŁADKA i ZATWARDZENIU należy używać PRÓSZKU albo PASTYLEK z WĘGLA DR. BELLOCA, uznanych przez Akademię medyczną w Paryżu za środki skuteczne. Po użyciu już pierwszych dawek od- czuwa się polepszenie.

Franciszka Giacomelliego maczka odżyw- cza dla dzieci okazując się, jak z wielu stron nas zapewniają i co stwierdzają też lične powagi, jako znakomity środek uzupełniający i zastępczy mleka macierzyńskiego, który to środek zawiera zarówno respiracyjne jak i plastyczne substancje odżywcze, a niemniej fosforan wapna i żelazo w tak wybernej formie, iż stanowi silne pożywienie dla słabych, zwłaszcza rachliczyliwych dzieci, a także dostarcza słabym osobom dorosłym i rekonwalescentom wspania- jący i łatwy strawny pokarm. P. Schneider z konsu- latu w Salonie pisze do wynalazcy: „Przysłał mi pan znowu 30 wielkich puszek odżywczej mazi dla dzieci, gdyż okazała się ona wyborna dla mego dziecka. Dla wielkiej naszej radości dzięki jej użyciu dziecko nasze nabrało sił i ciała.“ 164

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich zamiejscowych prenumerato- rów Cennik, kartę zamówień i list zwrotny z Zakładu ogrodniczego p. Antoniego Klimowicza we Lwowie.

Table with columns: Pociąg kolejowe. Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1888.) De Lwewa przychodzi: Z Krakowa, Z Podwoleczak, Z Podwoleczak na Podzamcze, Z Czerniowiec, Z Zwardonia, Chyrowa, Strycja, Z Zwardonia i Husiatyna, Z Chyrowa, Strycja, Husiatyna i Zawozoc, Z Belzca (Tomaszowa). De Lwewa odchodzi: Do Krakowa, Do Podwoleczak, Do Podwoleczak z Podzamcze, Do Czerniowiec, Do Strycja, Chyrowa, Zagórze, Zwardonia i Zawozoc, Do Strycja, Chyrowa, Zwardonia, Do Strycja, Zagórze i Zawozoc, Do Belzca (Tomaszowa). Przychodzi do Stanisławowa: Ze Lwowa, Odchodzi ze Stanisławowa: Do Lwowa.

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni,
Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana

TSCHINKLA CYKORJE GRYSIKOWA

pudełko 1/2 kilo



Najlepszy
istniejący dodatek
do kawy.

Najlepszy
istniejący dodatek
do kawy.

Również kawa figowa i sułtańska.
Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.
Kakao odświeżone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku Angielskie Rocks Drops, cukry, owoce cukrowane, cykuty, pomarańcze, kompoty i t. p.
Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzen

FABRYKA MASZYN

w większym mieście wschodniej Galicji poszukuje zdolnego kierownika warsztatu. Zgłoszenia przyjmuje administracja Gazety Narodowej.

Nieznana i jako przewyborna

uznana przez wszystkie powagi w kraju i za granicą

Franciszka Giacomelli go żywina mączka dla dzieci

wzmocniająca i najpewniejsza w wszystkich szkodliwych odczynach dla niemowląt, w zupełności zastępuje mleko matki. Dla słabowitych osób dorosłych, poźnio i chorych na pierśi wyborne pożywienie, dla bowiem wzmacniająca, uszlachetniająca. Dostanie w Wiedniu we wszystkich aptekach, składach materiałów aptecznych i sklepach korsennych. — Duża puska ot. 89, mała ot. 45 wraz przepisem użycia.

Pierwsza wiedeńska fabryka mączki dla dzieci

Franciszka Giacomelli

Wiedeń-Fünfhans, Stadiongasse Nr. 1.
We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.

IAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznymi medalami zastugi:

- | | |
|---|---|
| Kadzidło kościelne najprzedniejsze w paczkach po 50 ct. 1- | Kadzidło w papierkach przez ograniczenie strzyżymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawiera 12 ct. 1 |
| Kadzidło królewskie składa się z kwiatów, żywio i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, paczki po 4 i 8 ct. pudełko po 25 ct. 1-50 | Kadzidło indyjskie w tasienkach wydziela bardzo przyjemny, dźwiękowy i poszukiwany zapach, pudełko 50 |
| Kadzidło sułtańskie pływne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza nadzwyczaj przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, fiakerki 25 | Kadzidło salonowe używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, fiakon po 30 ct. 1-60 |
| Kadzidło warszawskie pływne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i buduarów, fiaska 50 | Troczki czarne równie przy spalaniu wydziela woń przyjemną, paczki po 2 i 4 ct., pudełko po 15 ct. 1-25 |
| Kadzidło sosnowe kto chce mieć zdrowe powietrze lasów aspierekowych w salonie, to rozpyla je kadzidło sosnowe może takowe strzyżać, fiakon 60 | Troczki desinfekcyjne znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i korytarzach, pudełko 10 |
| Kadzidło antyklammatyczne jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach, gdy idzie o odświeżenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozkładu się chorób nagminnych, fiakon 25 ct. 1-50 | |

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika 1. 3 i ulica Hallicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice 1. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek 1. 4.

PRZYBYLSKIEGO

NOWY SKŁAD WĘDLIN

przy ulicy Krakowskiej 1. 3.
obok sklepu korzennego W-go Justjana a naprzeciw jatek W-go Barczewskiego otworzony został przez

KAROLA PRZYBYLSKIEGO we Lwowie

FILIA I ZAKŁAD MASARSKI przy ulicy Grodeckiej 1. 44, we własnej realności. — Żątkawca zamówienia z prowizją załatwia się po cenach najprzystępniejszych odwrotną poztą. Z uszanowaniem

174 Karol Przybylski, właściciel Zakładu masarskiego.

Nowo założony

HANDEL PAPIERU I PRZYBORÓW SZKOLNYCH

Antoniego Gawłowskiego

we Lwowie
ulica Batorego Nr. 8.

Papiery: listowe, nutowe, rysunkowe i t. p., Pióra i rączki z fabryki Kuhna, Kałamarze, Zeszyty wszelkiego rodzaju, Ołówki, Atrament, Rądryki, Rysiki, Tabliczki, Notatki, Lak, Kowerty i papier listowy w kasetkach, oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne.

TUTKI CYGARETOWE z własnej fabryki.

N. B. Dla tych szan. P. T. odbiorców, którzy mają sprawunki we Lwowie, chętnieby zaszczydził kosztą podróży, oszczędnie pośrednicząc w dostawie wszelkich żądanych towarów, nie licząc sobie za to żadnej należności.

Adres poestowy: Antoni Gawłowski, Lwów ulica Batorego Nr. 8.

Marka fabryczna dla nici w szpulkach



Harlandzka

1877

przedza i nici w szpulkach

Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie międzynarodowej odznaczona najwyższymi nagrodami — powszechnie znane i ulubione z powodu niezrównanej swojej jakości — do nabycia we wszystkich hurtowych i niektórych drobniejszych sklepach w całej austro-węgierskiej monarchii.

Najlepsze i najpewniejsze w fermentacji

jedynie do paczków przydatne

Drożdże prasowane

ze stawniej fabryki Ad. Ig. MAUTNERA i SYNA w Wiedniu.

Główny skład dla Galicji w handlu

KAROLA BAŁABANA

we Lwowie

pod „Złotym Kogutem“ ulica Hallicka 1. 23.

Blooker^a holenderskie Kakao

jest bezwarunkowo najlepszym.

Dowody: Naturalny wyborny smak Kakao.
Piękna jasno brązowa barwa przyrządzanego napoju.
(Czem cenniejszą barwę daje Kakao, tem gorszego jest gatunku).

Ceny w drobniejszej sprzedaży: za 1/2-kilogramową puszkę zhr. 250, za 1/4-kilogr. zhr. 135, za 1/8-kilogr. centów 75.

Główne zastępstwo i rozsełka dla Austro-Węgier:

G. A. IHLE, Wiedeń, 1., Kohlmarkt 4.



E. MUNK, Wiedeń, 1., Rathausstrasse 15.

SKŁAD POMP

wszelkiego rodzaju i do każdego użytku.

Greevego pompy (kolbenlos)

150-3000 litrów na minutę, najlepsza, najbardziej uproszczona i najodpowiedniejsza pompa dla fabryk i kopalń. Następnie pompy wprost działające dla każdej głębokości. Pompy do kotłów. Pompy rotacyjne. Pompy centrifugalne. Aluwiolera oryginalne pompy do wina, piwa, spirytusu i nafty Pompy do gołówek. Pompy do bandowy. Pompy do kwasów. Pompy do źródeł. — Sikałki parowe i ogrodowe wszelki najdoskonalszej konstrukcji.

Cenniki rozsełka się na żądanie. 128

MME MARIE

Na Karnawal!

Dla praktycznych i oszczędnych Pań

BALOWE,

Wizytowe, Wieczorkowe i t. p. Suknie,

podług najświeższych żurnali paryskich, przykrojone z materji spinglées, przymierzone oraz upięte, po 2 zhr. od sukni.

Modele kompletne na bale kostiumowe w wielkim wyborze.

Również formy papierowe począwszy od bielizny aż do sukien i płaszczów, tak dokładnie dopasowane do każdej figury, że osoby nie mające najmniejszego wyobrażenia o kroju, mogą z nich szyć

MME MARIE

uczennica Wortha.

Wyższy zakład nauki kroju, oraz pierwsza fabryka form papierowych w Galicji.

Lwów, ulica Akademicka 12.

Piotra Möllera TRAN WĄTROBIANY

przez lekarzy uznany najskuteczniejszy i przyjemnie smakujący przeciw cierpieniom pierśstwowym i płucnym, zolżom, liszajom, osłabieniu etc.

Cena za flaszkę 1 zhr.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i handlach drogueryj i materiałow.

Pomarańcze

najlepsze wyłierane owoce w koszach po 5 kilo w opakowaniu zabezpieczającym od mrozu po zhr. 170, CYTRYNY po zhr. 160 za koszyk, oboje i franko do wszystkich miejsc Austro-Węgier za liczką, niemniej

Kawa, Herbata

i inne owoce południowe.

Ad. Goldschmidt & Comp.

Triest.

Na wieczorki i do tańca bardzo odpowiednie smaczne a łagodne

WINA

z królewsko-węgierskiej

Centralnej piwnicy wzorowej

po 60, 65, 70, 75, 80 ct. 1 zhr. i wyżej za butelkę poleca handel

St Markiewicza

we Lwowie, w Rynku 1. 42.

Dr. Romershausen'a

Esencja do ocz

(Fenichel-Spiritus)

do wzmocnienia i utrzymania wzroku

176

Blisko od 50 lat sporządzan przez aptekarza Dr. F. G. Geissa spadkob. w Aken nad Elbą. — Nabywać wprost w flaszech po zhr. 2, 150 i ct. 75 w oryginalnym opakowaniu z sposobem użycia, w aptece w Aken nad E. tudzież we Lwowie u aptekarzy: Piotra Mikolascha i Zygmunta Kuckera

Drobne Ogłoszenia.

Po cenie od wyrazu.

dla mężczyzn

zdmiewający wynalazek!

Dr. Borsodi c. k. elektro-metaliczna płyta wypróbowana i nagrodzona, usuwa niemoce płowia, wzmacnia zamarte nerwy, odżywia je, przywraca młodoc. Przyrząd ten niesłychanie pomysłowy i prosty w użyciu. — Nożenie tego przyrządu, niezwracając się zresztą zupełnie uwagi, wyłącza do osiągnięcia pożądanego skutku. Ceny: I. kl. zhr. 55. — II. kl. zhr. 40. — III. klasa zhr. 30.

Pracownia c. k. uprz. elektro-metalicznych płyt. (Patiński Dra Borsodi). Wiedeń, 1. Weiburggasse Nr. 9. Dokładne broszury za nadestaniem 50 ct.

MASEO z pierwszorzędnych dworów i chleb czysto żytni sprzedaje po możliwie najniższych cenach handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Hallicka 15. 75

Poszukuję majątku

w dobrej glebie 300 do 400 albo 600 do 700 morgów ornej ziemi. Adres: H. Doruchów, poczta 163 Wojniów.



ORTEPIAN

na 7 okław z wiedeńskiej fabryki 'SPELZHAMMER', mało używany, głos posiada bardzo przyjemny, strój trzyma wyborne — z powodu wyjazdu do sprzedania za 300 zhr. (tenże kupiony przed dwoma laty, kosztował 500 zhr.) — Oglądając można w domu przy ulicy Teatryńskiej 1. 17 — do zoreca domu wakaż.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 12. lutego 1889 wydaje

4 1/2% ASYGNATY KASOWE

z 90-dniowym wypowiedzeniem i

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 5% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4 1/2%.

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruk nie będzie opłacony.

Dyrekcja.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pamiątka.

Niezawiedna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najoporniejszym cierpieniom żelazka, spódnich części ciała, przeciw kurczom żelazka, załamaniu, zgadze, przeciw narządzeniu, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecy, spowodowała ed przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Falszywe wyroby będą sądowo ścigane. Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 zhr. w. a

Wódka francuska i Molla

Jako weteranle do skutecznego leczenia gościec, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwanis członków i paraliżu, bólu głowy, uszów i zębów: w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i w rwydy. Wewnętrznie zmieszana z wodą, przeciw nagłej ślabości, wymiotom, kolkom i rewalenianiu.

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich kioch w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 zhr. w. a

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasa się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; w Bielsku: Erich Kaler apt.; w Brodach: M. Kulak, W. Landesberg apt.; w Buszowie: E. Jwał, Rapp apt.; w Czerniowcach: J. Behnrich, C. Alth apt.; w Osztynie: Ludwik Niesz apt.; w Drohobyczu: T. Partykiel; w Górkach: A. Sobotka apt.; w Husiatynie: W. Czaraki apt.; w Jarosławiu: J. Reha i L. Wistecki apt.; w Kamionce: W. Nalecki apt.; w Krasnym Stawie: W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laar apt., K. Wiszniewski apt.; w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w Przeworsku: F. Szałowski apt.; w Samborze: J. Aleksiuk apt., C. Marek apt.; w Sokalu: E. Wysocki apt.; w Stanisławowie: E. Straszewski apt.; w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt.; w Tarnowie: W. Muldaer & Comp., H. Wierzycki, St. Pawłowski apt.

Louit freres & Comp.

w Bordeaux

Moutarde Diaphane

połeca

Musztarde Tivoli

w całych fiakonach i półówkach

w fiakonach lub dzbanach i faskach.

Dostanie we wszystkich większych handlach korzeni i delikatesów.

